

Budujmy fundamenty

1 czerwca 2016

„Obok niewidzialnej ręki rynku, potrzebna jest widzialna, pomocna ręka państwa” – twierdzi wicepremier odpowiedzialny za politykę gospodarczą. Tego typu jednoznaczne stwierdzenie nie padło chyba jeszcze w III RP z ust tak wysokiego i uprawnomocnionego urzędnika państwowego. Z całą pewnością od kilku miesięcy mamy do czynienia z nową narracją na temat polityki gospodarczej, w której ważne miejsca odgrywać mają „wzrost rodzimego kapitału”, „patriotyzm gospodarczy”, „koniec niskich kosztów pracy” oraz „stawianie na innowacyjność”. Natężenie nowego przekazu stało się tak duże, że (bynajmniej nie liberalny) dziennikarz ekonomiczny Rafał Hirsch zaczął prosić o stworzenie aplikacji blokującej treści z frazą „patriotyzm gospodarczy”.

Czy faktycznie mamy do czynienia z przełomem w polityce gospodarczej? Czy możemy ogłosić, iż Polska dokonuje zasadniczego zwrotu? I najważniejsze: czy efekty tego zwrotu będą jakościowo lepsze od dotychczasowych dokonań III RP?

Odejście od liberalnych kanonów prowadzenia polityki gospodarczej widoczne było już za czasów rządu PO-PSL (2007-2015). Przejawiało się m.in. w poluzowaniu rygorów fiskalnych w reakcji na załamanie koniunktury, w częściowym upaństwowieniu środków emerytalnych z OFE oraz w stworzeniu mechanizmu państwowego wsparcia inwestycji rozwojowych (PIR). W tym kontekście obecny „zwrot” jest znaczącym wzmocnieniem już odbywających się procesów urealniania i pragmatyzacji polityki gospodarczej, do prowadzenia której potrzebne jest szerokie instrumentarium, nie ograniczane apriorycznie żadnymi doktrynami. Jednocześnie warto zauważyć, że semantyczny zwrot nie jest płytki, bowiem został przyjęty przez bardzo szerokie spektrum „twórców opinii”. Stwierdzenia o konieczności wspierania przez państwo procesów podnoszenia produktywności, wzmocnienia i modernizacji przemysłu czy promowania sektorów o

międzynarodowym potencjale konkurencji, jeszcze zaledwie pięć lat temu były poza głównym nurtem, występując raczej na tak niszowych łamach, jak „Nowy Obywatel”. Dziś są już w większości codzienną strawą mediów „głównego nurtu”, wypierając dawniej modne stwierdzenia o „konieczności reformy finansów publicznych”, uelastycznienia kodeksu pracy czy zmniejszenia obciążeń przedsiębiorcom.

NOWY KONSENSUS

Ten nowy konsensus semantyczny został podchwyceny nawet przez środowiska kojarzone z liberalnym technokratyzmem, takie jak partia Nowoczesna. Jeden z jej kandydatów na liście warszawskiej (obecnie poseł) chwalił się w ubiegłorocznej kampanii wyborczej, że jest współtwórcą samochodu „Nowa Warszawa”. Pan poseł nie wspominał na wyborczych banerach o tym, iż projekt powstania polskiego samochodu był hojnie, milionami złotych od podatników, wspierany przez państwową instytucję: Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Indagowany na ten temat stwierdził, że, jak najbardziej, projekt był wspierany przez państwo i on się tego wsparcia nie wypiera, odrzucając sugestię, jakoby reprezentował partię ideologicznie antypaństwową, której członkom nie wypada brać państwowych pieniędzy.

Odpowiedź ta wskazuje na powstanie nowego konsensusu, nowej syntezy technokratycznej, w której jedna i ta sama partia może mieć twarz umiarkowanego, współpracującego z państwem sympatycznego przedsiębiorcy (eks-urzędnika!), a jednocześnie proponować destabilizujący społecznie program redystrybucji socjalnej od mniej zamożnych do tych bogatszych (co wynika z przedwyborczych analiz niezależnego think-tanku CenEA). Państwo bowiem w tej nowej syntezie odzyskuje sprawczość, ale w bardzo zawężony sposób: ma, owszem, wspierać, ale tych już na starcie lepiej wyposażonych w kapitał ekonomiczny, społeczny i kulturowy. Czy ktoś sądzi, że znaczna część państwowego wsparcia kierowana jest ku inicjatywom tworzonej przez tych, którzy nie mają żadnych oszczędności ani komfortu

pewnej pensji? Widać wyraźnie, że choć ton dyskusji się zmienił, to rzeczywistość nadal zgrzyta.

Fundamentalnym problemem III RP jest społeczne wyobcowanie wielu obywateli, którzy czują, że system nie jest „nasz”, że nie działa w ich imieniu. Pozostawiona sama sobie, gospodarka wolnorynkowa niesprawiedliwie rozdaje nagrody i kary. Bez mechanizmów redystrybucyjnych, wyrównujących szanse nie tylko na starcie, ale również oddziałujących na jakość życia obywateli w sposób ciągły, partycypacja obywatelska będzie tylko mitem. Po cóż starać się ulepszać świat wokół siebie, jeżeli ten świat od początku nierówno rozdał życiowe szanse? Dlatego też pomysły „instytucjonalistów” na zbudowanie większej partycypacji obywatelskiej są niezbędne, lecz powinny tylko towarzyszyć głównej kwestii, jaką jest naprawa ładu społeczno-gospodarczego. Bez upodmiotowienia materialnego grozi nam rozkwit patologii, które już dziś rozwijają się w najlepsze na żyznym gruncie egoizmu społecznego. Pod hasłem demaskowania rzekomej politycznej poprawności mamy coraz większe przyzwolenie na to, by „tylko trochę” nienawidzić i dehumanizować odmienność etniczną. Miejsce nieistniejącego poczucia dumy z bycia obywatelem i odpowiedzialności za społeczeństwo zajmowane jest przez resentyment i żółć, generowane przez propagatorów nienawiści.

O tym, jak niebezpieczne jest tolerowanie ekonomicznego upokorzenia licznych grup społecznych, przekonało się wiele krajów i społeczeństw, w tym tych o wysokiej reputacji kulturowej i cywilizacyjnej. Jak przekonuje coraz większa ilość zdarzeń w naszym kraju, czas na wątpliwości co do potencjalnych katastrofalnych skutków tego stanu rzeczy powinien dobiegać końca. Pora zatem przejść od diagnoz do czynów.

Obrońcy obecnego ładu społeczno-gospodarczego słusznie podkreślają, iż na tle naszej (wielce niełaskawej) historii gospodarczej, III RP okazała się ekonomicznym sukcesem, gdyż podniosła stan życia przeciętnego obywatela w relacji do

mieszkańca Europy Zachodniej w sposób niewątpliwie bezprecedensowy. Również przemiany strukturalne gospodarki, takie jak uzyskana w 2015 roku nadwyżka ekspansji kapitału polskiego za granicą nad napływającymi do Polski inwestycjami zagranicznymi, wskazują, że po upływie pokolenia mozolnej pracy stajemy się krajem z każdą dekadą nieco mniej peryferyjnym. Z miejsca o wysokim kapitale ludzkim i niskich zasobach finansowych powoli staliśmy się europejskim średniakiem, zdolnym tworzyć sprawne podmioty o zasięgu międzynarodowym. W czym więc problem? Zdobywcze konkurencyjności nie przekładały się na porównywalnie szybki wzrost płac, a można domniemywać, że jeszcze bardziej istotnym problemem było to, że znaczące podwyżki dotyczyły tylko wąskiej grupy pracowników, a wielu nie odczuło poprawy poziomu życia. Innymi słowy, wieloletni wysiłek części społeczeństwa nie został właściwie nagrodzony.

ZMIANA W ZASIĘGU RĘKI

Warto zauważyć, że chociaż problem wykluczenia społecznego, w tym jego aspektów ekonomicznych, jest duży, to nie ma w żadnej mierze rozmiarów np. ukraińskich – dla sporej części Polaków transformacja ustrojowa zakończyła się dobrze w sferze ekonomicznej i/lub społecznej. Tym bardziej działania redystrybucyjne adresowane przede wszystkim do dolnego kwintyla dochodowego populacji mogłyby w zasadniczy sposób podnieść stabilność i spójność społeczną, oddziałując pozytywnie na możliwość zaspokajania podstawowych potrzeb oraz korzystania z niektórych ułatwień życia. Innymi słowy – zmiana obecnego stanu rzeczy jest trudna, lecz osiągalna. Problemy obecnej ekipy rządzącej ze sfinansowaniem własnych prosojalnych obietnic wyborczych wynikają w sporej mierze z awersji polityków do podnoszenia podatków dochodowych. Znacząca progresywna zmiana podatku PIT może mieć istotne konsekwencje. Okazać się może, iż „populistyczne obietnice” da się zrealizować, zaś budżet nie ulegnie załamaniu. Oczywiście, obietnice ekipy rządzącej są czasami nieprzemyślane (czego

najlepszym dowodem potencjalnie bardzo kosztowna pomoc frankowiczom), jednak to nie unieważnia sensu redystrybucji jako takiej.

Skoncentrowanie się na podniesieniu standardu życia najgorzej zarabiającego kwintyla (np. poprzez minimalny dochód gwarantowany) może pomóc rozwiązać wiele zapętlających się problemów społeczno-gospodarczych. Doskonałą ilustracją tej kwestii jest problem wieku emerytalnego. Rosnąca długość życia społeczeństwa, przy spadającej ilości opłacających składki, nieuchronnie musi doprowadzić do faktycznie „głodowych” emerytur w systemie zdefiniowanej składki, bądź też do corocznych gigantycznych transferów budżetowych w celu utrzymania przyzwoitego minimum egzystencji emerytów (przy połowicznej tylko osiągalności tego celu). Wszystkie postulowane i konieczne korekty systemu – takie jak spłaszczająca różnice wysokości świadczeń waloryzacja kwotowa czy oskładkowanie umów cywilno-prawnych – również nie mają mocy odwrócenia niekorzystnych trendów. Jednak znaczące podwyższenie wieku emerytalnego narzucone przez poprzednią ekipę rządzącą, mimo iż (matematycznie) jest odpowiedzialne i rozsądne, na poziomie czysto społecznym jest absolutnie nieakceptowalne ze względu na zignorowanie progu bólu części społeczeństwa. W momencie, gdy zaspokajanie podstawowych życiowych potrzeb, brak perspektyw, zagrożenie ubóstwem i wykluczeniem poza nawias społeczeństwa przestaną być problemem (a to jest w zasięgu możliwości obecnego państwa polskiego), pole dostępnych kompromisowych rozwiązań dotyczących np. wieku emerytalnego znacząco się poszerzy.

Słuszne są oczywiście głosy wskazujące, że samo wzmocnienie podstaw bytowych nie zagwarantuje stabilności społecznej i nie zlikwiduje sporów tożsamościowych. Ważną rolę powinny odegrać również procesy poszerzania pola partycypacji obywatelskiej, włączania się przez społeczeństwo w tworzenie własnego państwa, zwiększanie pola dialogu. Jednak brak ekonomicznych fundamentów dobrego społeczeństwa unieważni nawet najlepiej

przemysłane mechanizmy partycypacyjne. Dlatego warto kibicować wysiłkom urzędników przygotowujących obecnie, według „Dziennika Gazety Prawnej”, bardziej progresywne stawki podatku dochodowego. Warto też przypominać komentatorom, że społeczeństwo niepodatne na radykalizmy i nienawiść to takie, w którym obywatel nie czuje się wykluczony. I wokół tego celu warto zbudować prawdziwy nowy konsensus.

Autorstwo: Krzysztof Mroczkowski

Źródło: NowyObywatel.pl